

Litwa – kryzys polityczny po wyborach

Joanna Hyndle-Hussein

Misji tworzenia rządu po wyborach parlamentarnych zakończonych 28 października podjął się lider zwycięskiej socjaldemokracji Algirdas Butkevičius. Zgodnie z zapowiedziami rozpoczął on rozmowy z dwoma ugrupowaniami populistycznymi, obecnie określanymi mianem centrowych – Partią Pracy oraz Porządek i Sprawiedliwość. W formowanie koalicji nieoczekiwanie wkroczyła prezydent Dalia Grybauskaitė, oświadczając, że udzieli poparcia tylko takiej koalicji, w składzie której nie znajdzie się Partia Pracy, oskarżana przez prokuraturę, podobnie jak jej lider Wiktor Uspaskich, o malwersacje. Grybauskaitė zarzuca tej partii także masowe kupowanie głosów wyborców. Stanowisko to doprowadziło do kryzysu politycznego wokół formowanej koalicji powyborczej. Wobec oporu socjaldemokratów przed wykluczeniem Partii Pracy z koalicji, Grybauskaitė zdecydowała się podważyć legalność całego aktu wyborczego. 7 listopada skierowała wniosek do Sądu Konstytucyjnego o zbadanie, czy w trakcie wyborów nie doszło do złamania konstytucji. Podobną uchwałę przyjął też zdominowany przez prawicę Sejm, kończący kadencję. Obecnie trudno przewidzieć, jakie będzie rozwiązanie kryzysowej sytuacji; możliwe są różne warianty – od ustępstwa jednej ze stron po przedterminowe wybory, gdy Sąd uzna, że dopuszczono się masowych naruszeń. Ponieważ unieważnienie wyborów byłoby bezprecedensowe i nie ma aktów prawnych odnoszących się do takiej sytuacji, nie wiadomo, kto – czy prezydent, czy Sejm poprzedniej kadencji – objąłby władzę w państwie do momentu przeprowadzenia nowych wyborów.

Zaostrzenie kryzysu

Druga tura wyborów parlamentarnych doprowadziła jedynie do przetasowań w grupie liderów (zob. Aneks 1). Pierwsze miejsce zajęli socjaldemokraci. Rządzące przez cztery ostatnie lata ugrupowanie prawicowe Związek Ojczyzny (konserwatyści)/Chrześcijańscy Demokraci znalazło się na drugiej pozycji i przechodzi do opozycji. Trzecie miejsce uzyskała populistyczna Partia Pracy z liderem Rosjaninem Wiktorem Uspaskichem, która triumfowała w pierwszej turze. Koalicja lewicowo-populistyczna, której formowania podjął się lider lewicy Algirdas Butkevičius, ma mieć 78 mandatów w 141-osobowym Sejmie. Propozycja wycofania kandydatur na eksponowane stanowiska osób z Partii Pracy powiązanych ze sprawą malwersacji finansowych, w tym samego Uspaskicha, nie znalazła akceptacji pani prezydent. Grybauskaitė stwierdziła, że ma też zastrzeżenia wobec części socjaldemokratów. Do zaostrzenia sporu doszło, gdy partnerzy koalicijni skierowali do polskiej partii AWPL (po raz pierwszy może ona stworzyć własną frakcję w parlamencie, zob. Aneks 2) zaproszenie do podjęcia rozmów w sprawie poszerzenia powyborczego

sojuszu. Dzięki udziałowi AWPL nowa koalicja dysponowałaby w parlamencie większością konstytucyjną 3/5 mandatów. Art. 74 konstytucji stanowi, iż większość 3/5 posłów może odsunąć od władzy prezydenta i innych znaczących urzędników za złamanie przysięgi na konstytucję lub za naruszenia konstytucyjne, o które prezydent była posądzana. Pretekstem do takiego zarzutu wobec niej może być chociażby blokowanie Partii Pracy jako partnera koalicyjnego w sytuacji, gdy nie ma wyroku sądowego potwierdzającego nieprawidłowości w finansach tej partii. Zgodnie z litewskim ustawodawstwem, skoro Partia Pracy została dopuszczona do wyborów, nie można eliminować jej ze składu koalicji jedynie na podstawie zarzutów prokuratury, bez wyroku sądu. Partia Pracy korzysta też z argumentu, że zarzuty wobec partii i jej lidera są znane litewskiemu społeczeństwu, które jednak głosuje na to ugrupowanie.

Najwyższa Komisja Wyborcza, choć odnotowała przypadki naruszeń i kupowania głosów, uznała wynik wyborów, a jej przewodniczący Zenonas Vaigauskas twierdzi, że nie miały one masowego charakteru. Przeciwnego zdania jest nie tylko prezydent Grybauskaitė – protestując przeciwko uznaniu wyborów sygnatariusze Aktu Niepodległości Litwy z 11 marca 1990 roku i młodzież akademicka. Na wniosek prezydent wobec naruszeń w jednym z okręgów w trakcie pierwszej tury głosowania Sąd anulował jego wynik. Zwracając się ponownie do Sądu Grybauskaitė zrezygnowała z udziału w procesie formowania koalicji do czasu ogłoszenia orzeczenia (spodziewane 10 listopada). Mimo skierowania wniosku do Sądu Konstytucyjnego partnerzy koalicyjni podpisali umowę i podzielili się stanowiskami. Socjaldemokraci obejmą urząd premiera, a także stanowiska ministra finansów, spraw zagranicznych, obrony, transportu, gospodarki, zdrowia i sprawiedliwości. Partia Pracy ma objąć resort rolnictwa, oświaty i nauki, ochrony społecznej i pracy oraz Ministerstwo Kultury i MSW. Kandydat Partii Pracy zostanie przewodniczącym Sejmu i wicepremierem. Porządek i Sprawiedliwość ma kierować Ministerstwem Ochrony Środowiska i Energetyki. AWPL nie rozpoczęła jeszcze bezpośrednich negocjacji koalicyjnych. Partnerzy nie wycofują skierowanej do niej propozycji – Partia Pracy jest nawet skłonna powierzyć AWPL Ministerstwo Kultury, co niewątpliwie zirytuje prawicową opozycję, nie mniej niż wcześniejsza deklaracja polskiego ugrupowania o chęci objęcia Ministerstwa Oświaty i Nauki.

Motywacje stron sporu

Prezydent Grybauskaitė stara się rozbić formujący się lewicowo-populistyczny sojusz i doprowadzić do powstania tzw. tęczowej koalicji, łączącej socjaldemokratów i konserwatystów/chadeków. Próby zbliżenia tych ugrupowań podejmował bezskutecznie w przeszłości prezydent Valdas Adamkus. Chciał w ten sposób przełamać skutki obowiązującej od czasów przywrócenia niepodległości zasady politycznego „wahadła” na Litwie. Zgodnie z nią sympatie wyborców odchylają się raz w kierunku lewicy, raz prawicy, co utrudnia kontynuację części procesów politycznych i gospodarczych w państwie i oznacza często rewolucję w ich obrębie. Przykładem jest choćby projekt budowy nowej elektrowni atomowej na Litwie, zainicjowany przez lewicę i podważony przez prawicę, która po przejęciu władzy anulowała wszystkie podjęte w tej sprawie decyzje i zaproponowała własny model, nieodpowiadający z kolei socjaldemokratom obecnie przejmującym władzę.

Prawica zdeterminowana, by utrzymać władzę, nie wyklucza współpracy z lewicą. Socjaldemokraci bronią się przed takim sojuszem. Wspólne rządy z ugrupowaniem, którego politykę kontestowali przez cztery lata, mogłyby osłabić wizerunek lewicowej partii, na którą wyborcy oddawali głosy w przekonaniu, iż sojusz lewicowo-populistyczny odsunie od władzy rząd konserwatysty Andriusa Kubiliusa.

Dla Grybauskaitė ten konflikt to także początek jej własnej walki o utrzymanie się na urzędzie prezydenta po kolejnych wyborach w roku 2014. Pierwszy raz stawiała do wyborów jako kandydatka niezależna, promowana wcześniej przez lewicę, ale w wyborach prezydenckich została silniej wsparta przez prawicę. W polityce zagranicznej, którą na Litwie współtworzy prezydent, Grybauskaitė nie doprowadziła do oczekiwanego przez Moskwę ocieplenia relacji. W pełni poparła natomiast nieustępliwą wobec Rosji politykę rządzących konserwatystów. Należy oczekiwać, że w kolejnej kampanii to opozycyjni konserwatyści/chadecy udzielą jej najsilniejszego wsparcia. W jej interesie leży sojusz z tym ugrupowaniem. Metodą na pozyskanie wyborców jest podtrzymywanie przekonania wśród Litwinów, że jedynie prawica i Grybauskaitė jako prezydent są w stanie dać odpór presji rosyjskiej polityki i biznesu dążących do utrzymania państw bałtyckich w strefie rosyjskich wpływów.

Aneks 1

Tabela wyników w obu turach wyborów

Partia	w I turze (14.10)	w II turze (28.10)	łącznie
Litewska Partia Socjaldemokratyczna	16	22	38
Związek Ojczyzny/Chrześcijańscy Demokraci	13	20	33
Partia Pracy	18	11	29
Porządek i Sprawiedliwość	6	5	11
Ruch Liberałów	7	3	10
Akcja Wyborcza Polaków na Litwie	6	2	8
Droga Odwagi	7	0	7
Związek Zielonych i Chłopów	0	1	1

Kandydaci bezpartyjni	0	3	3
-----------------------	---	---	---

Nie obsadzony został jeden mandat. Po pierwszej turze Sąd Konstytucyjny anulował wynik w okręgu Zarasai-Visaginas z powodu naruszeń wyborczych. Powtórne głosowanie w tym okręgu odbędzie się w okresie do pół roku po zakończeniu obu tur wyborów. Do tej pory w Sejmie będzie zasiadać 140 posłów.

Aneks 2

AWPL w wyborach

Polskiemu ugrupowaniu w II turze nie udało się powtórnie zmobilizować tych wyborców, których aktywność zapewniła AWPL po raz pierwszy przekroczenie 5-procentowego progu wyborczego w głosowaniu proporcjonalnym. W I turze uzyskano 5 mandatów z listy partii i 1 w okręgu jednomandatowym. AWPL w I turze startowało z listą uwzględniającą członków dwóch innych ugrupowań – jednej z dwóch partii reprezentujących mniejszość rosyjską oraz ogólnolitewskiej Partii Ludowej byłej premier Kazimiry Prunskienė. W I turze żaden z kandydatów ugrupowań wspierających AWPL nie uzyskał mandatu (wyborcy mogli na liście partyjnej zaznaczać preferencje). Elektorat tych partii mógł poczuć się rozczarowany, że ich głosy zostały zmarnowane. W II turze w 3 okręgach jednomandatowych Polacy byli liderami, a w 3 kolejnych zajmowali drugą pozycję. Wynik głosowania okazał się gorszy od oczekiwań. Niższa frekwencja spowodowała, że ostatecznie uzyskano zaledwie 2 mandaty. AWPL będzie mogła jednak stworzyć własną frakcję (potrzeba 7 posłów). Zgodnie z obietnicą złożoną partnerom w wyborach, AWPL ma zrzec się jednego z wywalczonych przez Polaków mandatów na korzyść kandydata partii rosyjskiej. Wyniki AWPL pokazują, że aby istnieć na litewskiej scenie politycznej jako licząca się siła parlamentarna, polskie ugrupowanie musi myśleć o poszerzeniu elektoratu o wyborców głosujących nie tylko w polskich regionach i nie tylko w imię interesów polskiej mniejszości.

Obecnie udział AWPL w koalicji jest kwestią otwartą. Lider AWPL, Waldemar Tomaszewski, od początku demonstrował gotowość uczestnictwa, wprawiając nawet w konsternację swoich wyborców stwierdzeniem, że nie będzie na poziomie politycznym podnosił sprawy pisowni polskich nazwisk. Powstałe w ten sposób wrażenie poświęcenia części postulatów polskiej mniejszości na rzecz udziału we władzy lider AWPL przykrył, stawiając koalicjantom *de facto* warunki zaporowe – objęcie Ministerstwa Oświaty i Nauki oraz trzech innych resortów, którymi zainteresowani byli także pozostali koalicjanci, w tym resortu gospodarki. Ostatecznie zredukowano oczekiwania AWPL do takiej samej liczby resortów jak ugrupowanie Porządek i Sprawiedliwość (dwa ministerstwa). Już sama zapowiedź przyłączenia się AWPL do koalicji sprowokowała kolejny atak prawicy na to ugrupowanie, wpisany w retorykę, zgodnie z którą odsunięcie prawicy od władzy grozi wzrostem rosyjskich wpływów na Litwie. Prawica eksploatuje obecnie wątek kontaktów i współpracy części członków polskiej partii i Waldemara Tomaszewskiego z rosyjskimi organizacjami i mediami wspieranymi przez Kreml oraz rosyjską ambasadą. Choć sam Tomaszewski twierdzi, że były to normalne relacje, jakie mają też inne ugrupowania polityczne, litewskie media wspierające prawicę stawiają tezę, że w trakcie takich kontaktów zrodził się pomysł wspólnego startu w wyborach nie tylko z Rosjanami, ale też z jawnie prorosyjskim

ugrupowaniem Partią Ludową założoną przez Kazimirę Prunskienė.